Prosimy o korespondencję

Cena 10 gr. Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

POWSZECHNIAK

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY SZKÓŁ POWSZECHNYCH ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO

Rok IV. 25 września 1934 r. Nr. 2(25)

ZWYCIĘSTWO POLSKICH SKRZYDEŁ

Wieść o zwycięstwie polskich lotników w zmaganiu się w podniebnych szlakach z silnymi przeciwnikami przepełniła wszystkie serca ogromną radością.

Polacy zwyciężyli! A myśmy Polakami!

Jakże dumni przeto jesteśmy, dumni z należenia do Państwa, które inne zwycięża!

Takie państwo jest wielkie i do wielkości kroczy.

Zwyciężyli polscy lotnicy na polskich maszynach, wykonując testament ś.p. bohaterskich lotników Zwirki i Wigury! Nową też chwałą okryli imię polskie.

Zwycięstwo! Było ono najgorętszem pragnieniem i wolą niezłomną całego społeczeństwa, za którego pieniądze zakupiono samoloty challengowe. Stało się ono nagrodą za wyzyskany dobrze od ubiegłego turnieju okres dwuletni przez naszych konstruktorów i pilotów.

Zwycięstwo to pogłębiło w nas wiarę we własne siły i zdolności, dodało jeszcze silniejszego bodźca i zachęty do dalszej wytężonej i twórczej pracy w dziedzinie lotnictwa i innych. Ono zwiększyło pragnienie i wzmocniło wolę naszą w kierunku dążenia

zawsze do zwycięstwa —

— ku wielkiej mocarstwowej Polsce!

Drugi Zjazd Polaków z zagranicy.

W sierpniu gościła Polska kilkanaście tysięcy naszych rodaków z zagranicy oraz około 200 delegatów, przybyłych na III Zjazd Polonji Zagranicznej z pięciu części świata.

Uroczystości rozpoczęły się 4 sierpnia. W dniu tym otwarto kilka wystaw: „Polska i Polacy w świecie“, „Życie polskie w malarstwie“ i in. W niedzielę 5 sierpnia odbyła się na polach Mokotowa wspaniała rewja wojskowa, jedna z najpiękniejszych — jakie kiedykolwiek oglądała stolica. Następnego dnia siedziba parlamentu polskiego przybrana kwiatami, zielenią i chorągwiami zatętniła gorączkowem życiem: przybyli bowiem na obrady delegaci 8 miljonów Polaków z zagranicy. Zjazd otworzył i powitał obecnych marszałek Senatu Raczkiewicz, poczem dokonano wyboru prezydjum. Przewodniczącym zjazdu został p. Swietlik, cenzor Związku Narodowego Polaków w Ameryce Północnej. Podziękowawszy za wybór, wygłosił piękne przemówienie tej treści:

„Przybyliśmy tu, aby złożyć cześć serdeczną i uznanie najwyższe Polsce, ziemi pięknej i bogatej, z której pochodzimy.

Zawsze z dumą odnosilismy się do Polski Bolesławów, Jagiellonów, Batorych i Sobieskich. Żal ściskał nasze serca na wspomnienie rozbiorów i cierpień narodu, ale krzepiliśmy ducha dziełami wieszczów naszych. Oddaleni tysiące mil z podziwem patrzeliśmy na walki niepodległościowe narodu w wojnie światowej pod wodzą genjalnego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dziś z dumą patrzymy na wolną Polskę, potężniejącą z każdym rokiem, Polskę mocarną. **„W sile Rzeczypospolitej szukamy tężyzny dla naszego ducha i dla utrzymania polskości wśród młodzieży na emigracji“**. W mocy i w stałości państwowej Rzeczypospolitej znajdujemy zachętę do szerzenia kultury polskiej i pielęgnowania tradycyj polskich.

Jak z jednej strony potęga narodu polskiego nam, jako wychodźtwu, pomaga i nadaje większe znaczenie, tak z drugiej strony **nasza siła i twórcza praca w tych społeczeństwach, w których mieszkamy, podnosi wartość imienia polskiego zagranicą** i podnosi znaczenie Polski.

Zachowanie polskości na wszystkich wychodźtwach jest **zasługą pierwszych pionierów,** których uczucia do Polski **i przywiązanie do języka polskiego** było twarde i nieugięte. Ale tych pionierów zaczyna nam ubywać, natomiast rośnie liczba tych, którzy na emigracji urodzeni — **Polski nigdy nie widzieli.** Musimy tedy w młodzieży **utrwalić poczucie narodowe.** Niechaj ona pozna Polskę, **niechaj zachowa dumę swego pochodzenia i dla polskości nie będzie stracona. Dlatego każda rodzina polska na wychodźtwie powinna przynajmniej jedno ze swych dzieci wysłać do Polski“.**

Po przybyciu Pana Prezydenta i odczytaniu depeszy od Marszałka Piłsudskiego wzruszające przemówienie wygłosił marsz. Senatu Raczkiewicz: Sejm Polaków z całego świata zebrany tutaj repre-

zentuje przeszło 8 miljonów naszych rodaków. Szkoda, że na Sejm ten nie mogli przybyć Polacy ze wszystkich krajów sąsiednich (Okrzyk, powitany oklaskami: „Niech żyją Polacy w Rosji Sowieckiej!“). Scharakteryzowawszy ciężką pracę wychodźtwa polskiego, wspomniał mówca, iż „**dziś właśnie Polska święci 20 rocznicę wymarszu z Krakowa pierwszych oddziałów Wojska Polskiego,** któremu zawdzięczamy wywalczenie pod wodzą J. Piłsudskiego wolnego Państwa (Burzliwe okłaski).

O losy Odrodzonej Polski troszczą się nietylko jej obywatele, ale i Polacy z zagranicy, **wzbudzając u obcych narodów szacunek i uznanie dla imieia polskiego. Tam, gdzie żyją Polacy, tam żyje i Polska**. Dzisiejszy zjazd jest świadectwem zwiększenia naszej siły zbiorowej. Łączy nas wszystkich świadomość, **że jesteśmy Polakami,** my wszys y z całego globu ziemskiego. Organiza ja, jaka zostanie utworzona, ułatwi realizację i spełnienie wielkiego zadania Polonji: współpracy **kulturalnej, gospodarczej i narodowej z państwem polskiem**“.

Następnie powitał zjazd w imieniu polskiego kościoła Prymas Polski ks. kardynał Hlond, który wspomniał o znaczeniu wiary ojców dla zachowania polskości, i w imieniu stolicy prez. Starzyński, poczem nastąpiły powitania delegatów różnych krajów.

W Krakowie.

Na dzień jeden (piątek, 10-go) przybyli delegaci polscy do duchowej stolicy Polski, Krakowa, aby ją zwiedzić i w niej utworzyć **Światowy Związek Polaków**.

W imieniu miasta Krakowa powitał przybyłych wice - prezydent miasta dr Klimecki. Swe piękne przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Polaków z zagranicy. Imieniem delegatów odpowiedział cenzor Świetlik przepojonemi głęboką miłością Ojczyzny słowami. Po wniesieniu okrzyku na cześć Krakowa, najpiękniejszego klejnotu miast polskich, delegacja wyszła na plac kolejowy, gdzie zebrany wielotysięczny tłum zgotował jej manifestacyjne, nadzwyczaj serdeczne powitanie.

Zgromadziwszy się rano w Barbakanie, udali się delegaci na zwiedzenie zabytków miasta pod przewodnictwem d-ra Dobrzyckiego. Nadzwyczaj silne wrażenie wywarł na zwiedzających Kraków i jego pamiątki.

Na Wawelu marsz. Raczkiewicz wygłosił przepiękne, do głębi wzruszające przemówienie: „**Tu każdy kamień mówi, a każda trumna duszą naszą włada.** Tu dusza nasza objąć pragnie tysiące lat istnienia narodu. A ten poczet trumien w podziemiach katedry bije potęgą, której wyobraźnią objąć nie można; wzrok tu ślepnie, a serce pęka od wzruszenia; tu potężnieje pragnienie ideału i postanowienie podnoszenia się ku wyżynom. Tu odczuwa się wielkość zaklętą w te trumny, wielkość narodu polskiego. Tu—na Wawelu — pragnie się tę Polskę dzisiejszą i przyszłą nadziemską mocą przeniknąć i w dzwo-

ny bić i chwałę tego, co niezmiernie piękne i wielkie głosić. Tu trzeba przeżyć w mgnieniu oka Polskę całą. Przeżyć Wawel — to związać się najgłębszą nicią serca i rozumu z tem, co jest prawdą polską, pojąć wielkość naszej żywej rzeczywistości".

Teraz nastąpiło **ślubowanie**: „My, przedstawiciele Światowego Związku Polaków, tu na Wawelu — głosem dzwonu Zygmunta — przed prochami **bohaterów** i całą Polską świadczymy, że jesteśmy w dzieje Ojczyzny wrośnięci, że my i dzieci nasze godnymi będziemy tych, co przed nami wielkości Polski stawiali pomniki.

Dla sławy wolnej i wielkiej duchem Polski żyć,

przeszłość Ojczyzny w sercu własnem i dzieci naszych niezniszczalny wznieść obraz,

imię Polaka dać poznać, cenić i kochać innym narodom **ślubujemy**. ———

Rozbrzmiała pieśń „Gaude Mater Polonia", a po niej popłynęły dźwięki hymnu narodowego.

Potężna manifestacja wywarła na wszystkich niezatarte wrażenie.

Wycieczka „grupki administracyjnej".

Do Okradzionowa.

Pragnęliśmy choć na dwa lub trzy dni opuścić zadymione Zagłębie, uradować oczy pięknem krajobrazów i odetchnąć świeżem powietrzem. Ołowiane chmury pokrywały niebo i zanosiło się na ulewę, gdyśmy żegnali Dąbrowę, nie przejmując się pogodą. Wyruszyliśmy i... jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej kłęby chmur wnet znikać poczęły i zaświeciło złote słoneczko. Piękna pogoda sprzyjała nam już do końca. Za Gołonogiem szliśmy ścieżkami na skraju lasu łosieńskiego. Wesoło się szło. A było nas pięciu: p. Opiekun „Powszechniaka", administrator Zygiert M., Winkiel Z., Irla B., ja i członkowie administracji. Żartując i rozmawiając, weszliśmy w przepiękną dolinę Okradzionowską nad Białą Przemszą.

Trudno naprawdę opisać urok tej doliny, zwanej „Szwajcarją Zagłębiowską". Czar krajobrazu zwiększa złoty blask słońca. Dolina ma charakter górski, brzegi jej pokryte są drzewami liściastemi i iglastemi, tu i ówdzie rozłożyły się piękne polany nadrzeczne i leśne; urocze i piękne wąwozy, kryształowa toń bystrych wód Przemszy mieni się cudnie w słońcu, w powietrzu unosi się woń łąk i lasów, świeże — wprost górskie powietrze. Obok mostu widzimy po prawej stronie powydrążane w wysokiem i stromem zboczu góry liczne otwory, mieszczące gniazda niespotykanych w Zagłębiu jaskółek brzegówek. Oprócz jaskółek widzieliśmy duże stada kwiczołów. Szkoda, że ten cudny zakątek naszego Zagłębia nie jest wykorzystany należycie, jako miejsce letniskowe.

U harcerzy z Myszkowa.

W tej to dolinie na łagodnem zboczu wzgórza rozłożyło obóz 13 harcerzy 33 Z.D.H. z Myszkowa. Komendantem obozu był druh E. Kowalczyk. Wśród uczestników obozu znajdował się dzielny piechur, druh Szubski Wł., który ubiegłego roku odbył pieszą wycieczkę do Gdyni. Gdy zwiedzaliśmy obóz, było w nim zaledwie dwóch harcerzyków, gdyż reszta wyjechała kajakami do Błędowa.



Grono wychowawców na kolonjach m. Dąbrowy.
Siedzą (od lewej) p. p.: Gajgierówna, Heinówna, Bartysówna, Stankiewicz L. (kierownik), Skibianka, Borowska.
Stoją: Cembrzyński, Pękalski, Barska, Gonera K., Bednarski.

Na kolonji będzińskiej.

Odwiedziliśmy następnie kolonje będzińskie. Nastrój panował tu już przedodjazdowy, nazajutrz bowiem chłopcy w liczbie 280 kończyli wypoczynek na kolonjach. Kierownikiem kolonji był p. L. Utracki. Po kilkuminutowym pobycie wyruszyliśmy dalej.

Na kolonjach m. Dąbrowy.

Zawitaliśmy na kolonje dąbrowskie. Zamierzaliśmy po zwiedzeniu ich i krótkim odpoczynku udać się na pustynię Błędowską. Jednak z powodu odbywających się tam manewrów musieliśmy wycieczki tej zaniechać, chętnie więc przyjęliśmy gościnne zaproszenie kierownika kolonji p. Leona Stankiewicza do dłuższego pozostania w Okradzionowie.

Na kolonjach było 240 chłopców i dziewcząt, podzielonych na 9 drużyn. Każda drużyna miała swego wychowawcę i mieściła się w osobnym domku. Opiekunami drużyny byli p.p.: A. Bartysówna (Red.: Opiekunka Administracji „Powszechniaka“), A. Heinówna, C. Skibianka, Borowska, Barska, Gajgierówna M., K. Gonera, Bednarski, Cembrzyński i Pękalski. Opiekę lekarską stanowili: doktór p. Szatkowski oraz p. p.: Przybylakówna i Boczkówna jako higjenistki.



Grupka dziewcząt z p.p. wychowawcami.

Centralnem i ulubionem miejscem kolonij była „poetyczna“ jadalnia, z której roztaczał się widok na dolinkę i miejsce stałych przechadzek i zabaw. W pobliżu jadalni była kuchnia, która, jak się dowiedzieliśmy od znajomych kolegów, uczestników kolonij — dostarczała cztery razy dziennie obfitych i smacznych posiłków. W pogodne dni odbywano przechadzki w przecudną dolinę Białej Przemszy Wtedy to na obszernej polanie mile spędzano czas na różnych grach i zabawach. Gorące dni pozwalały na używanie wielkiej przyjemności — kąpieli rzecznej. Były też na kolonjach i kajaki, z których korzystały drużyny kolejno.

Pod troskliwą opieką zawsze pogodnego kierownika kolonij i grona wychowawców „koloniści“ czuli się bardzo dobrze, o czem świadczyły ich wesołe i rumiane buzie.

Przy zupełnej karności panowała na kolonjach swoboda, radość, śmiech. „Koloniści“ zżyli się już doskonale ze sobą i z wychowawcami, tak, że z pewnością z żalem wracali do Dąbrowy po 5-tygodniowym pobycie. Jak się dowiedzieliśmy, w przyszłym roku ko-

lonje będą wyglądały trochę inaczej, gdyż Magistrat m. Dąbrowy zakupi [fermę z obszernym budynkiem, który pomieści wszystką dziatwę.

Powrót.

Używaliśmy swobody w całej pełni. Kąpaliśmy się w rzece, opalaliśmy się, urządzaliśmy przechadzki w dolinę. Trzeciego dnia p. Opiekun zrobił kilka zdjęć, poczem weseli i zadowoleni wróciliśmy do domu. Chcę dodać, iż i na tej wycieczce rozdaliśmy kilka egzemplarzy naszego pisemka letnikom okradzionowskim, przybyłym z poza Zagłębia.



Grupka chłopców z p. p. wychowawcami.

Grudzień J.

MINĘŁY WAKACJE.

Minęły wakacje,
Minął zabaw czas,
Przekwitły akacje,
Praca czeka nas.

Więc razem do pracy:
Z Bogiem, przyjaciele,
Wy młodzi junacy,
Bo czasu niewiele.

Uczmy się, pracujmy,
By dwójek nie było,
Potem „zatańcujmy"
Radzi, że aż miło.

M. Skowrońska
(b. ucz. szk. Nr. 3 w Strzem. W.)

Jak czytelnicy „Powszechniaka" spędzili wakacje?

NIE DO OPISANIA.

Cóż to takiego? Otóż ta nieszczęsna powódź. Byłam jej naocznym świadkiem, będąc na letnisku w Poroninie. Chciałam więc podzielić się z wami temi strasznemi wrażeniami.

Słyszy się dokoła: Powódź! powódź! — Obraz jej był straszny. Nieustanny deszcz zwiększył koryta rzek, które znosiły z Grani Galicowej wiele drzew i niezliczoną masę kamieni. Wzbijające się fale zabierały ze sobą domy, mosty i ciężko zapracowany dobytek górali. Okropne wrażenie robiło beczenie owiec i baranów oraz widok rozpaczliwej ludności przemokniętej, głodnej, pozostałej bez dachu nad głową. Żal mi było dzieci, które straszliwie płakały, było wśród nich wiele moich rówieśniczek, które chętniebym była ze sobą zabrała. Przykry był dla nas koniec wakacyj, ale nie można go porównać z położeniem dzieci powodzian. My straciliśmy wakacje, a oni wszystko. Cieszy mnie to bardzo, gdy słyszę, że każdy śpieszy im z pomocą, chociaż najdrobniejszym datkiem.

Janina Budna

(szk. Nr. 3, Strzemieszyce W.).

Powódź w Koszycach.

Straszna była powódź w tym roku. Jeszcze ludzie nie pozbierali z pól plonów, kiedy 16 lipca po ulewnych deszczach wody wezbranych rzek górskich wpłynęły do Wisły; podniosły znacznie jej poziom i rozszerzyły koryto. Niebawem wody Wisły zalały pobliskie okolice z prawego brzegu. Tylko po lewej stronie Wisły, gdzie położone są Koszyce, dzięki wałom woda została wstrzymana na krótki czas. Natomiast po prawej stronie wielkie obszary zostały zalane wodą, tak, że widać było tylko dachy chat. Zatelefowano więc zaraz do Krakowa po statki i galary. Po 20 minutach statki przybyły. Razem z kolegą jeździłem na statku aż do wieczora. Już się dobrze ściemniło, gdy wróciłem do domu. Wszyscy pytali mię, co się dzieje po prawej stronie, lecz ja nie chciałem opowiadać. W nocy we śnie widziałem ludzi płaczących, którzy ratowali swe dzieci, słyszałem krzyki i wołania: ratunku!

Nazajutrz rano przyszedł do mnie kolega i obaj udaliśmy się na wały. Statki przewoziły ludzi. Po 9-ej godz. wszyscy byli na wałach: ludzie, krowy, konie, psy, świnie. Ja obserwowałem, czy nie

podnosi się woda. Co godzinę poziom podnosił się około 20 cm. Przed południem widać już było tylko powierzchnię wału, na niej ludzi i zwierzęta. Siedzieliśmy spokojnie, gdy nagle ktoś krzyknął: Wały pękły! Wszyscy się zerwali i zaczęli biec w stronę, gdzie bałwany wód z szumem przewalały się przez pęknięty wał. Panika ogarnęła wszystkich, wielki przestrach odmalował się na twarzach ludzi, dzieci podniosły wielki krzyk. Woda wdzierała się do Koszyc, z wielką siłą zabierając wszystko po drodze. Krowy, pasące się na łące, były po brzuchy w wodzie. Po dwóch godzinach całe prawie Koszyce stały pod wodą. W naszym sadzie niewiele było widać jabłonek. Statek podjechał pod nasz dom. Zmierzywszy głębokość wody, odjechał w stronę wałów, skąd zabrał powodzian do Włostowic. Przed wieczorem wszyscy powodzianie siedzieli bezpieczni u gospodarzy. Zapadła noc, ludzi zmorzył sen twardy. Z pól i łąk słychać było szmer wody i gwizd syren ratujących statków.

M. Królikowski
(kl. VI, czł. Koła Pol.-Red. w Dąbr.).

GOŹDZIKI BESSERA.

Na zboczach i szczytach gór: Bony i Czerczy*) wiosną oraz latem kwitną piękne białe goździki, wydające, zwłaszcza po zachodzie słońca, silną, upajającą woń. Najwięcej kwitną w czerwcu i lipcu. Jest ich wtedy tak dużo, że pokrywają zbocza niby białym puchem. O kwiatach tych lud opowiada, że zasiał je dawnemi czasy pewien profesor Liceum, wielki znawca i miłośnik przyrody, który często po tych górach chodził. Profesorem tym mógł być tylko Wilbald Besser. Zresztą sam słyszałem, jak kwiatuszki te nazywano „goździkami Bessera“. Pamięć uczonego botanika, który tak ukochał Krzemieniec, iż wrócił do niego z Kijowa jako starzec dla dokonania żywota, uwieczniona została w okolicy przez nieskalaną biel i zapach kwitnących goździków.

Wrześniak Edmund
Czł. Koła Pol.-Red. szk. Nr. 3 w Dąbr.

*) Koło Krzemieńca.

W górach Świętokrzyskich.

Po kilku godzinach podróży znaleźliśmy się w górach Świętokrzyskich. Góry te znam dobrze i bardzo je lubię, to też następnego dnia raniutko wyruszyłem z bratem na najwyższy szczyt gór, na Łysicę. Jest ona wzniesiona 613 m. nad poziom morza. Jedno zbocze tej góry pokryte jest pięknym lasem jodłowym, a na drugiem zboczu znajdują się olbrzymie kamienie. Obecnie na Łysicy jest Park Narodowy im. Stefana Żeromskiego.

W kilka dni później udałem się na Święty Krzyż, gdzie znaj-

duje się ciężkie więzienie. Na dziedzińcu pracują strzeżeni pilnie więźniowie, sprawiają oni na widzach przykre wrażenie.

Podczas tegorocznych wakacyj często „lał" deszcz, lecz powodzi u nas nie było. Często rankiem chodziłem do lasu na grzyby i maliny, a po południu znów pomagałem gospodarzowi w pracy na polu. Oni kosili, a ja zbierałem i wiązałem zżęte zboże w snopy. Snopy kładliśmy na wozy i zwoziliśmy do stodoły. Wieczorami przychodziłem do kuchni gospodarza, zasiadałem przy ciepłym piecu i słuchałem różnych opowiadań o bitwach, stoczonych w lasach świętokrzyskich, o czarownicach, co jeżdżą na miotłach na Łysą Górę.

20 sierpnia wróciliśmy do Dąbrowy. Po minionych wakacjach pozostało mi wiele miłych wspomnień. *Bałdys Czesław*

(VI, Nr. 3 w Dąbrowie G.).

Pociąg — Wystawa.

We wrześniu b. r. rozpoczął objazd po Polsce pociąg — wystawa, który odwiedzi też i Zagłębie.

Celem pociągu jest zainteresowanie ogółu społeczeństwa wytwórczością krajową. Eksponaty wystawy zajmują 30 wspaniałych sal, przerobionych z wagonów osobowych.

Pociąg — wystawa ma najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne: w każdym wozie aparaty telefoniczne, głośniki radjowe, specjalny wagon — kino oraz wielka rewelacja pociągu — krótkofalowa nadawczo-odbiorcza stacja radjowa.

Spodziewać się należy, iż pociąg — wystawa wzbudzi u nas niemniejsze — niż gdzieindziej — zainteresowanie i że każdy pośpieszy zwiedzić tak ciekawą wystawę.



Grupka administracyjna przy stole jadalni z p. Opiekunem w środku.

Kronika Redakcyjna.

* Do 20 września b. r. Gł. Komitet Redakcyjny odbył 6 zebrań.

* **19 września** odbyło się w szkole Nr. 4 w Będzinie pierwsze zebranie zebranie p. p. Opiekunów Filij „Powszechniaka“.

* **20 września** o godz. 16-ej rozpoczął się Kurs redakcyjny dla członków Gł. Komitetu i stylistów wszystkich szkół (po 5-ciu z każdej szkoły). Kurs obejmuje część wykładową i praktyczną. Uczestnicy po ukończeniu kursu otrzymają zaświadczenia. Wykłady odbywają się we wtorki od godz. 16.30 i w czwartki od godz. 16.

Ofiary złożone w Administracji „Powszechniaka“.

Klasa VI szk. Nr. 3 w Strzemieszycach W. składa na powodzian 1 zł. 25 gr. i wzywa do złożenia ofiary Koleżanki i Kolegów szkół Nr. 2 i 3.

DZIAŁ ROZRYWEK.

1. Łamigłówka.

*				
*				
*				
*				
*				

Znaczenie wyrazów.

Oznaka władzy królewskiej.
Obrona kraju.
Niewola tatarska.
Zbiór map.
Rzeka w Afryce.

Pierwsze litery utworzą nazwisko lotnika polskiego.

Kępa Zdz.
(szk. Nr. 7 w Dąbr.)

2. Łamigłówka - żarcik

Polska, Ewerest, zebra, Chiny, Hindus, Bajkał, Cejlon, struś, dywan, Turek, Cygan, owad, Niger, Kair, atrament.

Ułożyć zdanie, które jest rozwiązaniem.

Kępa Zdz.
(szk. Nr. 7 w Dąbr.)

Rozwiązania nadsyłać w terminie dwutygodniowym. Za dobre rozwiązania rozlosujemy kilka nagród książkowych.

Nagrody za dobre rozwiązanie z n-ru czerwcowego otrzymali: **Majka Czesław** (Łagisza-Bory), **Proboszczówna H.** (Będzin, Nr. 6), (O przesyłaniu nagród patrz uwagę w n-rze 1).

GAZETKA „POWSZECHNIAKA“.

Na marginesie Challeng'eu 1934 r.

Historja Challeng'eu. W 1928 r. zorganizowane zostały we Francji międzynarodowe zawody samolotów turystycznych. Wzięło w nich udział 25 maszyn, ukończyło zaledwie 6. Trasa wynosiła 2000 km. Zwycięzcą był Niemiec, Lusser. Te zawody dały początek Challenge'owi, który został zorganizowany poraz pierwszy w 1929 r. we Francji na zasadach regulaminu, opracowanego przez Aeroklub Francji. Lot okrężny wynosił już 6000 km. i trwał dwa tygodnie. Na 55 zgłoszonych zawodników ukończyło zawody tylko 31. Przeciętna szybkość samolotów wynosiła 143 klm/godz, a wysiłek dzienny 435,5 km. Zwyciężył Niemiec Morzik na samolocie „Messerschmitt“.

W roku 1930 r. drugi Turniej lotniczy organizują Niemcy. Lot okrężny wynosił 7500 km. i trwał tylko 12 dni. Nagrodzona szybkość wzrosła do 7500 km/godz. W Turnieju tym prawie połowę punktów obejmowały próby techniczne. Zwyciężył poraz drugi Morzik na „Messernitt'cie“).

Gdyby w 1932 roku zwyciężyły Niemcy, dostałby im się puhar przechodni i tytuł zwycięzcy. Trasa w tym roku wyniosła również 7.500, ale trzeba ją było przebyć w ciągu 6 dni. Szybkość podróżna wzrosła do 200 km/godz. Główny nacisk położono na stronę techniczną, tak że zawody stały się jakby konkursem technicznym.

Tym razem zwycięzcami są **Polacy**: ś. p. kpt. Fr. Żwirko i ś. p. inż. St. Wigura. Ś.p. Żwirko osiągnął wtedy minimalną szybkość 57 km./godz., maksymalną 214 km/godz. na samolocie „R.W.D.6“. Polska więc zdobyła puhar przechodni i jednocześnie ze zwycięstwem przypadł jej zaszczyt organizowania zawodów w 1934 r.

Turniej lotniczy 1934 r. rozpoczął się 28 sierpnia, a skończył 16 września. Trasa lotu wyniosła 9.527 km, a czas 7 dni.

W początkach Turnieju brało udział 34 zawodników, ukończyło tylko 19-tu. Do zawodów zgłosiły się następujące państwa: Polska (13 maszyn), Niemcy (14), Włosi (6), Czesi (3), Anglik, mający lecieć w barwach Polski oraz Francja, która wycofała się z zawodów. Pierwszą część Turnieju stanowiły próby techniczne: lądowanie, start, własności techniczne samolotów, rozruch silnika, rozkładanie i składanie, zużycie paliwa, szybkość minimalna. Drugą część Turnieju stanowił lot okrężny i próba szybkości największej Najwyżej punktowana szybkość lotu wynosiła 210 km/godz

Trasa lotu wiodła z Warszawy przez Królewiec (281 km.), Berlin (537 km.), Kolonję (470 km.), Brukselę (173 km.), Paryż (280 km.), Bordeaux (494 km.), Pau (164 km.), Madryt (410 km.), Sewilla (407 km), Casablanca (486 km.), Meknes (201 km.), Sidi-Bel-Abbes (473 km.), Algier (382 km), Biskra (309 km), Tunis (466 km.), Palermo (305 km), Neapol (570 km.), Rzym (191 km.), Rimini (231 km.), Zagrzeb (509 km.), Wiedeń (272 km.), Berno (108), Praga (186 km.), Katowice (321 km), Lwów (353 km.), Wilno (547 km), Warszawa (392 km.).

Zwycięzcą tegorocznego Turnieju lotniczego została Polska. Pierwsze miejsce zdobył kpt. Bajan (punktów 1896 na „R. W. D. 9"), drugie Płonczyński (punktów 1844), trzecie Niemiec, czwarte Czech. Za dwa lata następny Challenge urządzać będzie również Polska.

Polska a obcy.

* W początkach września eskadra sowieckiej floty wojennej bawiła w Polsce. Marynarze zwiedzili port, Gdynię oraz Poznań.

* **13 września** b. r. min. Beck wygłosił na plenarnem posiedzeniu Ligi Narodów przemówienie, w którem oświadczył, iż „do czasu wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości, Polska nie będzie od dnia dzisiejszego współpracowała z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości“.

* 13 września podpisany został przez Estonję, Łotwę i Litwę pakt bałtycki.

Ze świata.

* 13 stycznia 1935 r. odbędzie się w Zagłębiu Saary plebiscyt, który rozstrzygnie o przyłączeniu tak ważnego obszaru przemysłowego do Francji lub Niemiec.

* Na Dalekim Wschodzie sytuacja pogorszyła się znacznie. Japonja i Sowiety przygotowują się do wojny.

* 19 sierpnia odbył się w Niemczech plebiscyt, który zatwierdził posunięcie Hitlera, łączące urząd kanclerza z urzędem prezydenta. Głosów „tak“ oddano 38.279.514, głosów „nie“ 4.286.808.

Życie gospodarcze.

* 1 września otwarto Targi Wschodnie we Lwowie.

* W zimie zostanie oddana do użytku nowa linja kolejowa Kraków—Miechów, stanowiąca skrócenie linji Kraków — Warszawa.

* Kolej Śląsk—Gdynia przyniosła 3.000 000 dochodu.

* Ogólny obrót towarowy portu

gdyńskiego wyniósł w sierpniu r. b. 662.055,7 ton, co stanowi nowy rekord.

* Nafta staniała od 1 września ok. 20 proc.

Literatura, sztuka, nauka.

* **Nowa polska nagroda literacka.** Związek Pracy Kulturalnej w Lublinie ustanowił doroczną nagrodę w wysokości 1000 zł., która przyznawana będzie kolejno w dziedzinie literatury, nauki i sztuki.

* 12 sierpnia odnaleziono i uratowano admirała Byrda, słynnego amerykańskiego podróżnika i badacza podbiegunowego. Od przybycia Byrda w okolice lodowe upłynęło więc 4 i pół miesiąca.

* 31 sierpnia odbyło się w Warszawie pożegnalne zebranie Międzynarodowego Kongresu Geografów. W Kongresie brało udział 887 uczestników z całego świata. Następny Kongres w 1938 r. odbędzie się w Amsterdamie.

* Polska wyprawa polarna opuściła 28 sierpnia van Keulenfjord na statku „Lyngen".

* W bież. roku przypada 400-lecie odkrycia Kanady przez żeglarza francuskiego Jakóba Cartiera.

* W dniach od 28 — 30 września b. r. obradował w Krakowie II Międzynarodowy Zjazd Slawistyczny przy udziale 400 delegatów 20 państw.

Sport.

* 23 września b. r. rozpoczną się zawody o puhar Gordon-Benneta

* W zawodach o Puhar Narodów w Rydze polscy jeźdźcy zdobyli pierwsze miejsce.

* Zawody w piłkę nożną między drużyną niemiecką a polską w dniu 9 września w Warszawie zakończyły się zwycięstwem graczy niemieckich (5 : 2).

Z Zagłębia.

* Z początkiem września Magistrat sosnowiecki przeniósł się do nowowybudowanego ratusza.

* 15 i 16 września b. r. odbyły się w Zagłębiu manifestacje, popierające historyczne oświadczenie min. Becka w Genewie.

Sprawozdanie Stacji Meteorologicznej przy szkole Nr. 1 w Będzinie.

Czerwiec 1934 r.

	Temperat.		Ciśnienie		Warstwa śniegow.	
	stopni	dnia	mm	dnia	cm.	dn.
Średnia	+ 21,9	—	752,2	—	—	—
Najwyż.	+ 30,0	26	757,0	21	—	—
Najniż.	+ 4,0	7	747,0	4	—	—

Liczba dni z przeważającym wiatrem

północny	półn.-wsch.	wschodni	poł.-wsch.	południowy	poł.-zach.	zachodni	półn.-zach.	cisza
5	3	2	—	1	—	7	10	2

Zachmurzenie. Liczba dni.

Całkowite . . $^8/_{10}$ — $^{10}/_{10}$	8
Połowiczne , . $^3/_{10}$ — $^7/_{10}$	17
Bez zachmurzenia 0 — $^2/_{10}$	2

Opad. Opad za cały miesiąc 58,4 mm. Najwyższy opad dnia 20 16,5 mm. Ilość dni z opadem 16.

Naogół pogodnie. Zachmurzenie słabe—zmienne. Temperatura waha się, jednak wzrastająca. Opady o rożnem nasileniu. Częste burze.

Kierownictwo Stacji: *Henryk Fajklowicz*

Odpowiedzi Redakcji.

Pierwsze „ruszyły się" z artykułami Strzemieszyce W. (szk. Nr. 3). Napisały do pisemka: **Basia Bob iewiczówna (V kl.), Jania Pniak (V), Jania Karendal (VI), Cze niakówna Halina (VI), Skowrońska Wanda (b. ucz), Jadzia Miedziejewska (V), Jasia Budna (V), Hanka Knabe (VI)**. Bardzo się cieszymy, że z zapałem zabrałyście się do pracy. Co mogliśmy, umieściliśmy, albo odłożyliśmy do następnego n-ru, reszta nie pójdzie. Czekamy na następne artykuły

Kępa Zdzisław (szk. Nr. 7 w Dąbr). Zdaje się, że Kolega zyska miano „wytrwałego", jeśli będzie tak często pisał do pisemka, choćby nie miał wcale drukowanych artykułów.

Czytelnicy ze szk. Nr. 2 w Strzem. W. Rozwiązanie łamigłówek błędne.

Duda Stan. Prosimy o wiele artykułów. Nadesłany zwracamy do powtórnego opracowania.

Ogłaszamy

Konkurs rysunkowy

na

projekt okładki „Powszechniaka" dowolnego numeru

(specjalny listopadowy i marcowy).

Wykonanie tuszem na bristolu lub kartonie. Termin przysyłania na 12 dni przed wyjściem danego n-ru, do którego projekt wykonano.

Nagrody:

1. Książkowe lub
2. Pieniężne (od 1—5 zł.)

W tym konkursie, trwającym cały rok, mogą brać udział również b. uczniowie szkół powszechnych.

!! „Powszechniak" dla Czytelników !!

Ogłaszamy wielki całoroczny

KONKURS wytrwałej pilności i dobrych postępów w nauce dla naszych Czytelników od IV—VII kl.

Każdy, kto

1) dostanie świadectwo roczne z wynikiem ogólnym bardzo dobrym i z takim stopniem z zachowania (koniecznie również z jęz. polskiego z wypracowań).
2) będzie pilnym czytelnikiem (a jeśli możliwe i prenumeratorem) „Powszechniaka" oraz napisze do niego najmniej 3 razy w ciągu roku

otrzyma piękną grubą książkę.

UWAGA: Rozdanie nagród nastąpi w końcu maja lub na początku czerwca na podstawie zaświadczeń kierownictw o rezultatach.

Nasze sprawy.

Następne numery „Powszechniaka“ ukażą się 15 paźdz. (Nr. 3), 5 listopada (Nr. 4), 25 listopada (Nr. 5), 15 grudnia b. r. (Nr. 6). A więc wydawać będziemy pisemko nie co dwa tygodnie dosłownie, lecz **co 20 dni**. Jeśli liczba prenumeratorów wzrośnie znacznie oraz otrzymywać będziemy dużo artykułów, rozpoczniemy od półrocza wydawać pisemko co 2 tygodnie.

Kieszonkowy KALENDARZYK na 1935 rok już wyszedł z druku. Spodziewamy się, iż podobnie jak poprzednie roczniki — spotka się nowy rocznik z życzliwością i zostanie wkrótce cały jego nakład wyczerpany. Szata kalendarzyka ozdobna. Ze względu na zawartą w nim treść należy go kupić już teraz, aby mieć pomoc w nauce szkolnej. (Szczególnie klasy VI i VII). Cena pojed. egz. 20 gr. Dla szkół odbierających większą liczbę przewidujemy znaczne zniżki (według prospektu). Z powodu opóźnienia w wydaniu kalendarzyka przesuwamy terminy płatności o dni 15-cie z ważnością 3 rodzajów zniżek.

Szkolne Komitety Redakcyjne

winny być utworzone w każdej szkole. Zebrania powinny się odbywać co tydzień. Prosimy o przysłanie ułożonych **programów** prac na cały rok oraz imienny skład członków Komitetu. Zgłoszenia współpracy wraz **z zamówieniami** pisemka prosimy nadesłać jaknajrychlej.

Nasza prośba.

Zwracamy się do wszystkich Komitetów redakcyjnych i szkół **z gorącą prośbą,** aby:

1-o zamówiły jaknajwiększą liczbę egzemplarzy pisemka (najmniej w wys. 10% liczby uczniów w całej szkole).

2-o należność uiszczały sumiennie, w terminie najpóźniej 20-dniowym.

3-o uregulowały zaległe należności z zeszłego roku (niektóre szkoły winne są po 50 zł. i więcej).

Przesyłanie nagród

uskuteczniać będziemy dla oszczędności okazyjnie przez nasze filje.

Prosimy pamiętać

o należytem wypełnianiu blankietów P.K.O. przy dokonywaniu wpłat. Należy zawsze napisać na odwrocie, **za ile egz. i którego n-ru** wpłaca się daną sumę. Przy uiszczaniu zaległości dopisać: **zaległość zeszłoroczna.** Jeśli pieniądze przesyła się na kalendarzyk, należy napisać: **za** (liczba) **egz. Kalendarzyka 1935 r.**

Zatwierdzone Komitety Redakcyjne.

Szkolny Kom. Red. szkoły Nr. 3 w Strzemieszycach W.: 8 członków z kl. V, 7 — z kl. VI, 9 z kl. VII.

Szkolny Kom. Red. szkoły Nr. 3 w Dąbrowie Górn., istniejący jako Koło Polon.-Red. Członków 40.

Przysłane zamówienia: Szkoła Nr. 3 w Strzemieszycach W. 50 egz. pisemka i 100 kalendarzyków.

W przyszłym n-rze ogłosimy, ile egz. odbierają poszczególne szkoły.

FILJE „POWSZECHNIAKA“.

W Sosnowcu — Szkoła Nr. 6, Wawel, p. Stanisław Szpineter.
W Strzemieszycach W. — Szkoła Nr. 2, p. Helena Czosnykowska.
W Czeladzi — Szkoła Nr. 3. p. Woźniak.
W Grodźcu — Szkoła Nr. 1.

Komitet Redakcyjny: Wielowiejski Jerzy, Mielczarkówna, Cupiał, Kosmalska H., Grabek J., Gębora H., Ogórek K., Gęborówna, Kozara R., Gołda Jerzy.

Administracja: Latos A., Stelmachowiczówna Z., Cukrowski S., Rojewski P. Kosień T., Warchoł L., Wiśniewski W., Brodzińska H., Bugajski J.
Opiekunka Sekcji Adm.-prop. — p. A. Bartysówna.

Numer konta P. K. O. 143.770.

Cena numeru 10 gr. Prenumerata roczna 1.50 zł. (bez przesyłki), 2 zł. gr. z przes.

Adres Redakcji i Administracji: Dąbrowa Górn., Okrzei 41, Szkoła Nr. 3.

Opiekun: Lucjan Balcerowski. Druk. „SZTUKA“ Dąbrowa 3-go Maja 9.